KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 30 Lipca. № 61. Roku 1845

W Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
CESARZA WSZECH ROSSJI KRÓLA POLSKIEGO.
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Zważywszy, że istniejąca obecnie w mieście Kałuszynie taryffa, do poboru opłat targowego i jarmarcznego, będąc zbyt rozdrobnioną, jest przyczyną ciągłych nieporozumień i zatargów i że nadewszystko, taryffa ta jeszcze w roku 1812, przez Podprefekta Powiatu Siennickiego zaprowadzona, a następnie przez żadną wyższą Władzę niezatwierdzona, uległa nawet późniéj samowolnym poprawkom, z widoczném dla kontrybuentów uciążeniem; na uczynione w téj mierze przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych przedstawienie, postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Nadana miastu Kałuszyn, pod dniem 10 lutego 1812 roku przez byłego Podprefekta Powiatu Siennickiego Dzwonkowskiego taryffa, do poboru opłat targowego i jarmarcznego, obejmująca 71 pozycyj, w zupełności niniejszém uchyla się.

Art. 2. W miejsce takowéj taryffy, zaprowadzonym być ma z dniem 1 sierpnia r. b. w mieście Kałuszynie, pobór opłaty tego rodzaju, na rzecz miejscowego dziedzica, według następującéj taryffy:

1) od fury z jakiemibądź towarami na sprzedaż przywiezionemi, jako-też od fury skór, sadeł, słoniny, ryb i garnków, i wszelkich wyrobów rękodzielniczych, kop. sr. 3;

2) od fury ziemiopłodów, wyrobów drewnianych, tudzież wszelkiego rodzaju drzewa, bali, desek, jak również od beczki smoły, lub dziegciu na sprzedaż przyprowadzonych, kop. sr. 3;

3) od fury jednokonnéj wszelkiego rodzaju zboża, kop. sr. 3; a jeżeli będzie więcéj koni zaprzęgniętych, to od każdego konia po kop. sr 3;

4) od konia lub bydlęcia na sprzedaż, lub zamianę przyprowadzonego, kop. sr. 1 i pół;

5) od cielęcia, owcy, świni, lub kozy, pół kopiejki;

6) od konia w zaprzęgu, nie na sprzedaż przeznaczonego, przyjeżdżający na targi lub jarmarki, jeżeli nie mają jakiegobądź wyżéj wymienionego ładunku, pół kopiejki.

Art 3. Opłaty, artykułem powyższym wyszczególnione, pobierane być mają tylko w dni targowe i jarmarczne, od ludzi obych, z wyrobami, produktem lub bydłem, do miasta Kałuszyna przybywających.

Art. 4. Handlarze miasta Kałuszyna, skupujący zboże lub inne artykuły w okolicy i sprowadzający takowe do tegoż miasta, ulegają opłacie, w art: 2, pod pozycją 3 wymienionéj, nie tylko w dni targowe i jarmarczne, ale i codziennie.

Art. 5. Wyłączeni są od takowych:

a) mieszkańcy miasta Kałuszyna, sprowadzający towary produkta, nie na handel lub sprzedaż, ale na własną potrzebę

b) handlarze prowadzący zboże, prosto traktem przez miasto do Warszawy lub innych miejsc;

c) wszelkie fury traktem przez miasto przejeżdżające;

d) fury na szarwark do naprawy dróg jadące;

e) wojskowi, poczty, urzędnicy w interesach służbowych podwody z transportami wojskowemi, w stosowne świadectwa opatrzone

Art. 6. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego postanowienia Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca się.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnéj, dnia 21 czerwca (3 lipca) 1845 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Xże Warszawski*
Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych,
Tajny Radca, Senator (podpisano) *Storożenko.*
Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

WYSTAWA PRZEMYSŁU 1845 r.

(Ciąg dalszy.)

Znakomity jest postęp, w wyrobie kortów braci *Moes* ze Zgierza, znajdujących się na wystawie razem i z drugiéj ich fabryki z (Choroszczy w Białostockiem) w różnych kolorach i deseniach, ceny łokieć na r. s. 1 kop. 12 i pół do r. s. 1 k. 42 i pół, oraz piękny szeroki kort zimowy czarny, łokieć na r. sr. 3. Podobnież piękne z gustownemi deseniami korty letnie, okazali *Moltz* i *Frohnze* Zgierza, w cenie łokieć kop. 97 i pół.

Wyroby *bawełniane* i *pół-bawełniane*, stanowią u nas najobszerniejszą gałąź przemysłu krajowego. Łodź, najludniejsze po Warszawie miasto, bo liczące przeszło dwadzieścia tysięcy dusz, może być uważane za stolicę wyrobów bawełnianych. W bliskości tegoż Zgierz, Alexandrów, Konstantynów, Pabijanice, Zduńska Wola, Kolonia Xawerów, daléj pod Kaliszem miasto Turek, Władysławów; Stara i Nowa Częstochowa, Kamienica polska i wiele innych miast i osad fabrycznych, zapełnione są warsztatami tkackiemi do tego rodzaju wyrobów, a których przeszło dziewięć tysięcy w ruchu zostaje, i około pół trzecia miliona funtów przędzy bawełnianéj do roku przerabia. Między temi warsztatami, jest w Łodzi sto ośmdziesiąt mechanicznych (Powerlooms) u p. *Gajera*, siłą machiny parowéj poruszanych. Farbierni i drukarń także znaczna jest liczba. W drukarniach, machiny walcowe i Perrotyny, coraz więcéj się upowszechniają. Niemasz za granicą nowego wynalazku, któregoby sobie nasi fabrykanci nie przyswoili. Mimo to, wyroby bawełniane

ubogo są na wystawie reprezentowane, bo zaledwo dwie drukarnie, to jest: pp. *Gajera* i *Traenklera* z Łodzi- perkale drukowane, jedna farbiernia p. *Frejmunda* w temże mieście kitaje drukowane, i kilku tkaczy płócienka czyli baściki, tudzież nieco półmerynosów i dreliszków, na wystawę przysłali. Niewidać na niéj, pięknych muszlinów z gustownemi rzutami z Ostrołęki, piki i kołder pikowych, mnóstwa serwet do kawy bawełnianych i półjedwabnych, materyj w ciągnione dessenie na salopy i t. p. które na ostatniéj wystawie w 1841 r. w kompletniejszym obrazie, dawały poznać obszerność téj ważnéj gałęzi przemysłu. Mimo to wszakże, nie można zaprzeczyć niejakiego postępu, co świadczą umiarkowane ceny tych tkanek; mianowicie baścików w miarę cienkości, szerokości i kosztowności kolorów, łokieć 7 i pół do 21 kop. (15 do 42 gr. pol.); kartonów drukowanych, w miarę gatunku i wielości kolorów, łokieć kop. 9 do 18, (18 do 36 gr. pol.); półmerynosów łokieć po kop. 9 (gr. 18). Baściki pp. *Grohmanna* z Łodzi i *Tilla* z Warszawy, mogą zadowolnić nawet gust wytworniejszy klass zamożniejszych. Półmerynosy fabrykanta *Hilla* ze Zduńskiéj-Woli, po gr. 18, w stosunku do téj ceny, niezostawiają nic do życzenia, tak jak wszelkie inne baściki w cenach niższych. Wprawdzie za granicą, takie wyrobki mogą być o parę groszy tańsze na łokciu; ale naszym fabrykantom niepozwalają bardziéj zniżyć ceny, uciążliwsze opłaty od materjałów Kiedy bowiem od centnara przędzy angielskiéj (bez któréj obchodzić się niemogą nietylko tutejsi, ale i niemieccy fabrykanci), cło w krajach celnego związku niemieckiego wynosi r s. 1 kop. 80 (zł. 12); tutejszy fabrykant, musi tyleż zapłacić pruskiemu rządowi samego cła przechodowego, i blizko 18 i pół rub. (123 złp) cła konsumowego rządowi własnemu. Materjały farbierskie są także droższe, a szczególniéj procenta od kapitałów, bardzo znacznie wyższe. Kto zna te wszystkie okoliczności, nie będzie się dziwił nieco wyższym u nas cenom, ale raczéj, że nasi fabrykanci mogą jeszcze trzymać się przy tak zniżonych cenach, zwłaszcza przy konkurencji zagranicznéj. Od dreliszków bowiem półbawełnianych, cło tutejsze, niższe nawet jest niżeli od przędzy lnianéj i bawełnianéj, a drukowanych kartonów, dymek, baścików zagranicznych, wszędzie na prowincji dostać można w sklepach po cenach, za jakie po opłaceniu cła nie podobna byłoby je przedawać. Nasze drukowane perkale, mogą zaspokoić gust i potrzeby klass niższych i średnich. W wyższym smaku, czyli artykuły mody, nieustannie się zmieniające, nie wchodzą i wchodzić nie mogą w zakres naszego przemysłu; bo mody mają swoję, daleko od nas położoną stolicę, zkąd rozchodzą się po całym świecie. Nie na tych wszakże, pomyślność naszego przemysłu polega. Modne artykuły, są tylko drobnym ułomkiem z ogółu całéj krajowéj potrzeby, mogą więc z zagranicy być sprowadzane, a cło nie wiele da się uczuć damom naszym, którym wystarcza, aby się podług paryzkich żurnalów mody stroiły. Przędza bawełniana, jest podstawą tych wyrobków. Przędzalnie angielskie w jéj produkcji, górują nad wszystkiemi na stałym lądzie. Angielska przędza, jako w zakładach dawnych najlepiéj urządzonych, najdoskonalszemi machinami opatrzonych, gdzie i robotnicy najwprawniejsi i materjał z pierwszéj ręki najdoborniejszy i najtańszy, a szczególniéj kapitały bardzo lekko oprocentowane, jest lepsza i tańsza niżeli gdziekolwiek, żaden kraj na stałym lądzie, bez niéj się nieobchodzi. Takie fabryki, tylko na obszerną stopę udawać się mogą, tém samém znacznemi kapitałami wyposażone być muszą. Nie jest wszakże i nasz kraj z takowych ogołocony. Przędze bawełniane, ukazały się na wystawie, z trzech zakładów przędzalnych, mianowicie: p. *Geyera* w Łodzi, który posiadać ma do 10,000 wrzecion, p. *Schlossera* z Ozorkowa, mający około 7,000 wrzecion i p. *Grohmanna* w Łodzi, świeżo założony i będący dopiero w powstawaniu. P. Schlosser między innemi dał przędzę cienką Nr. 160 na dowód, że i takiéj cienkości na muszliny, za umiarkowaną cenę, dostarczyćby potrafił.

Nie mało zadziwia, że pończoch i wyrobów pończoszniczych, na jakich na ostatniéj wystawie w 1841 nie zbywało, na teraźniejszéj wcale nie masz, jakby ta gałąź obcą była dla naszego przemysłu, albo całkiem upadła; ale i z Rossji także, z takich wyrobów nic nie przysłano.

Do najmniéj rozwiniętych u nas gałęzi przemysłu, należą wyrobki *jedwabne* i *półjedwabne*; lecz i w te, ostatnia wystawa była bogatsza. Widzieliśmy na niéj piękne aksamity w różnych kolorach, i w ogóle znaczniejszą ilość i większą rozmaitość wyrobów jedwabnych; większa nawet lość fabrykantów stawało do popisu. Lecz z tego co się na obecnéj wystawie ukazało, można powziąść przekonanie, że ta gałąź przemysłu, mogłaby na naszéj ziemi z dobrem powodzeniem przyjąć się i rozkrzewić, do znaczniejszéj obszerności. Brakuje tylko na duchu przedsiębierczym u kapitalistów, a ze znających się bliżéj na rzeczy, na kapitałach. Szczególniejszą uwagę zwracają na wystawie, wyrobki jedwabne i półjedwabne p. *Worowskiego*; jego adamaszki i materje do obić na ściany, do pokrycia mebli i wybijania powozów, z wzorów lugduńskich kopjowane, w niczém się od tychże nie różnią, a umiarkowane ceny czynią je pokupniejszemi. Gdyby nas wystawa, o bytności takiéj fabryki w Warszawie nie upewniła, zaledwo moglibyśmy uwierzyć, że te wyrobki są tutejsze; tym więcéj zaś podziwiać należy talent i czynność tego fabrykanta, że własnemi siłami, własną pracą i zabiegłością, z niczego dźwignął się i doszedł do założenia fabryki o kilkunastu warsztatach, na których rozmaite tkaniny jedwabne, półjedwabne, wełniane, drewnikowe (to jest bawełniane z włóknem aloesowem, na pokrycie mebli) i włósiennice w gustowne desenie, wyrabia. Takiemu czynnemu duchowi, tylko brak pomocy w pieniężnych kapitałach, aby się rozwinął na stopę odpowiednią swojemu talentowi, i stał się ojcem téj pięknéj i ważnéj gałęzi przemysłu w naszym kraju.

Nie można także bez chluby nie wspomnieć o braciach *Moes* w Zgierzu; ich wyrobki półjedwabne (jedwab z wełną) na pokrycie mebli, powszechną zyskały pochwałę. Nie tylko wszakże te ciężkie tkanki, le i lekkie na suknie, gustem i gatunkiem zjednały sobie, przychylne naszych dam ocenienie. Ten znakomity dom fabryczny, celuje na teraźniejszéj wystawie wielorakością przedsiębierstw w zawodzie przemysłowym, a każde ważną krajowy przemysł zbogaca gałęzią. Znane już bowiem były dawniéj jego kazimierki i korty wełniane, teraz widzimy obicia papierowe, z świeżo przez nich założonéj fabryki, tybety, (które są pierwszą w naszym kraju nowością), merynosy i wyrobki półjedwabne, o których się wyżéj mówiło.

P. *Bauerertz*, który na przeszłéj wystawie popisywał się z pięknemi w rozmaitych kolorach atłasami i innemi materjami, na teraz dał tylko, w czarnym kolorze atłas i *satin turque* w kilku gatunkach. Jestto towar najpokupniejszy, po największéj części na odzieże świąteczne, dla starozakonnych przeznaczony. Materjał i wyrób, mając takie przeznaczenie, muszą być wyborne; bo ten lud kupiectwem się trudniący, najlepszych pomiędzy sobą ma znawców. Ceny kop. 97 i pół do r. sr. 1 k. 65 (zł. 6 1/2 do złp. 10) za łokieć, muszą wytrzymywać konkurencję z zagranicznemi, inaczéj ostatnim dawanoby pierwszeństwo.

Plusze jedwabne różnych kolorów, w cenie r. s 1 kop. 10 do r. s. 1 kop 50 za łokieć (zł. 7 gr. 10 do zł. 10), szalik czarny aksamitny w cenie r. s. 15 (zł. 100) i kitajka, łokieć kop. 75 (zł. 5), są dobrym wyrobem p. *Stentz* fabrykanta warszawskiego. O materji na kamizelki pana *Sieber* z Łodzi, wspomnieliśmy już wyżéj.

6. *Broń palna i sieczna.*

Przodkowie nasi byli niegdyś namiętnie zamiłowani w myślistwie. Prócz rozrywki, która zapełniała chwile ich życia od innych zatrudnień gospodarskich zbywające, potrzeba wytępienia drapieżnych zwierząt w naszym niegdyś lesistym kraju, czyniła myślistwo powszechnem, a nawet niejako rzemiosłem. Niezostały nam jednak zabytki, któreby sławę naszego puszkarstwa potomności przekazywały. Zagraniczne nazwiska *Kuchenreutera* i *Lazarinego*, brzmiały pochwałami i uwielbieniem naszych myśliwych. Dopiero od lat dwudziestu, pan *Egidiusz Collette*, pierwszy usłużył krajowi, założeniem fabry i wytwornéj broni palnéj i siecznéj, w Powązkach pod Warszawą. Kilka jéj sztuk na te-

rażniejszéj wystawie wysoko cenione są od znawców, a między temi szczególniéj dubeltówka, z dziwiru własnego jego wynalazku, utworzonego w sposób nigdzie jeszcze nieznany, z połączenia żelaza ze złotem. Zamki, warkocz i garnitur cały jest z dziwiru w sposobie tureckim z inkrustacjami złotemi, osada orzechowa w sposobie angielskim, na niéj sceny myśliwskie również z inkrustacji złotéj. Ta strzelba, uważana jest za znakomite dzieło sztuki puszkarskiéj co do ozdób i jéj wewnętrznych zalet, a mówiąc językiem myśliwskim, nie sukienka ale cnota stanowi jéj zaletę; cena r. s. 680. Druga także dziwirówka, z mniejszém bogactwem ozdób, za r. s. 105. Trzecia pojedynka azyatycka, z rurką dziwirowaną (*canon à rub n*), wewnątrz rury mająca gwinty spiralne, r. s. 33. Para pistoletów z dziwiru *à rub n* r s. 24. Szable damasceńskie, czyli z dziwiru, w najpiękniejsze desenie, sztuka od r. s. 10 do 42. Noże stołowe damasceńskie (klingi), których ostrza nie wyszczerbiają się ani zaginają, tuzin r s. 9; myśliwskie takież, sztuka po r. s. 4. Powyższa broń, wyrobiona była w obecności delegowanych od rządu, na żądanie właściciela fabryki, który pragnął przekonać, że całkowicie w téj fabryce i z materjału poczęści krajowego, poczęści zagranicznego, wykutą i wykończoną została. Zresztą, fabryka ta, sprzedaje zawsze broń wypróbowaną, z zaręczeniém co do jéj dobroci.

Następnie z warsztatu *Bekkera* i *Rauszera*, znajduje się wytwornéj roboty dubeltówka dziwirówka, rzeźbą i arabeskami złotem i srebrem nabijanemi bogato ozdobiona, cena z pudełkiem r. s. 450. Podobnaż dubeltówka na r. s. 280. Pięć dubeltówek pięknych, na sposób wersalski robionych, we wszystkich jednak rurki są zagraniczne. Niektóre z tych, mają osady z drzewa azjatyckiego i amerykańskiego, to wszakże tylko dla osobliwości, bo na osadę do fuzji, nie ma drzewa lepszego jak orzech włoski. *Lewińskiego* dubeltówka, bardzo piękna dziwirowa złotem nabijana, mająca pistony z ubezpieczeniem własnego pomysłu, od przypadkowego wystrzału, ze szkatułką i rekwizytami r. s. 260. Wszystka ta broń, z swoją elegancją, jako dowód sztuki wysoko posuniętéj, jest dostępną tylko dla bogatszych.

7. *Wyroby żelazne.*

Ślósarszczyzna majstrów warszawskich: *Biórko kassowe* żelazne w kształcie szafy, roboty *Bluma*, zabezpieczające papiery od pożaru, z skrytkami i dubeltowemi ścianami do napełnienia popiołem, zamek z 16 ryglami, drzwi i zawiasy w nowy sposób urządzone, r. s. 800. Sprzęt doskonały, robota w nim wytworna. *Szkatułka* żelazna, podobnież ważne papiery od ognia zabezpieczająca, zgrabna i bardzo dogodna, roboty *F. Piotrowskiego*, r. s. 60. *Zamki* sztuczne duże: *Krawczyńskiego*, z paskwilami, do drzwi podwójnych r. s. 60. *Landskrona* zamek do bramy, r. s. 90 i kłódka r. s. 16. *Wojciechowskiego* zamek do bramy r. s. 45. *Grendla* zamek grający do szafy, z paskwilami, r. s. 64 k. 80, i zamek do drzwi wchodowych, r. s. 32 k. 40. *Modrzejowskiego* ucznia, na sztukę majsterską zrobiony zamek do szafy; wreście, majstra górniczego *Olesińskiego* kłódka sztuczna, przy otworzeniu przytrzymująca nieświadomego za rękę i wydająca wystrzał, r. s. 16 k. 20. Wszystko to atoli, są tylko wyróbki dla popisu, piękne i doskonałéj roboty; ale nie ma najpotrzebniejszych rzeczy dla każdego, jako to: garniturów okuć do drzwi i okien, zamków i kłódek zwyczajnych do drzwi, kufrów i szkatułek, jakie w handlu powszechnie zastępuje robota fuszerska, tak krajowa jako i zagraniczna, mało co warta. Publiczność zna dobrych majstrów, z pojedyńczych sztuk, ale nigdzie w handlu nie widzi składu ich roboty fabrycznéj, co bardzo jest pożądanem dla potrzebujących. *Wyroby nożowniczé*, piękne i doskonałe, ze znanéj od dawna fabryki *Gerlacha*, jako to: instrumenta chirurgiczne, brzytwy, scyzoryki, nożyczki, noże myśliwskie, stołowe i kuchenne, oraz inne tym podobne przedmioty, nie pozostawiają nic do życzenia, i w dobroci wyrównywają zagranicznym. *Seńkowskiego* brzytwy, scyzoryki, nożyczki i noże, podobnież ze swéj dobroci i kształtności nie są bez zalet.

Oprócz tych przedmiotów powszechnego użytku, okazały się po raz pierwszy na wystawie, ważne wyroby *gwoździarskie*, na machinie doskonale robione i tanie, z nowéj fabryki *Kindla Schuberta* i *spółki*, w *Grzegorzewicach* gub. Warszawskiéj. Są tu gwoździe żelazne w 12 gatunkach, poczynając od bretnala, aż do ćwierćzamkowych. Z tych, kopa bretnali jest w cenie kop. sr. 15, półbretnali kop. 10 i 9, gontali kop. 7 i 6, zamkowych kop. 5, 4 1/2, i 4; półzamkowych kop. 3 i pół i 3, ćwierćzamkowych kop. 2 i pół i 2. Robota gładka, a próby zgięcia i wbicia w sęk, okazują widocznie, że się nie łamią, ceny zaś dowodzą, że są prawie o połowę tańsze, od kutych przez gwoździarzy na warsztatach ręcznych. Fabryka ta może wyrabiać także i gwoździe większe, jako to: szpernale, głowacze, oraz do budowy statków wodnych i okrętów, niemniéj cynkowe do dachów. Podobnież na machinie robione, są żelazne i mosiężne sztyfty, szrubki, gwoździki i szpilki *Tschieschneka*. Wyroby *druciane Koprzywy* i *Tschieschneka*, jako to: siatki na pytle i sita, żubry młynarskie, lasy do słodów i formy papiernicze, w różnych cenach, podług gatunku łokieć, od kop. sr. 45 do r. sr. 6, i te nie zostawiają nic do życzenia.

Z pomiędzy *sprzętów gospodarskich*, zasługują na uwagę przedstawione przez p. *Puternickiego* technika, własnego pomysłu *Piecyk* pokojowy, piramidalny okrągły, z blachy pomalowanéj, wysoki łokci 3, mający w średnicy cali 15, przenośny do umieszczenia w każdem miejscu, z rurami wewnątrz do odświeżania powietrza, i nieustannym jego przeciągiem do ogrzewania pokoju. *Kuchenka* angielska przenośna, okrągła z blachy żelaznéj, do prędkiego gotowania małą ilością drzewa, węgli lub torfu, i razem ogrzewania pokoju, średnicy stóp 2, wysokości stóp 2 i pół, na 3 rondelki, dogodna do przystawienia gdziekolwiek przy kominie lub piecu. *Kociołek* miedziany podróżny, do gotowania w czasie jazdy, z urządzonem do tego stosownem paleniem. Z fabryki braci *Evans*, piękny jest *kominek* z lanego żelaza, udzielający ciepła na pokój przez cały dzień za pomocą juszki, kosztuje razem z blatem i tyłem z cegły ogniotrwałéj, r. sr. 60. Modele *dachówki* patentowanéj z lanego *żelaza*, fabryki *M. Rozen*, w cenie łokieć kwadratowy kop. sr. 75. Próbę takiego dachu już zrobiono w Warszawie przy ulicy Miodowéj. Pomalowanie zabezpiecza od rdzy; dach taki lekszy jest od palonéj dachówki karpiowéj, trwalszy od innych dachów, a w przypadku pożaru, dla przecięcia szerzenia się tegoż, łatwo rozebranym być może.

Dla ochrony *rynien*, w porze zimowéj obłamywanych przez zsuwanie się śniegów z dachu metalowego, p. *Lebisz* obmyślił *pułkrążki* bardzo proste, praktyczne i tanie, które zatrzymują śnieg na dachu do powolnego stopnienia, oraz pozwalają rzemieślnikom bez niebezpieczeństwa chodzić na brzegu jego przy czyszczeniu rynien Wreście, są z fabryki p. Steinkellera, ozdoby gustowne architektoniczne z cynku.

8. *Powozy.*

W powozach warszawskich ciągle ulepszanych, coraz większy okazuje się postęp. Jest ich tu 6 krajowych a 1 z Rossji. Pierwszeństwo pomiędzy niemi, pod względem kształtności i doskonałości roboty, bez wątpienia należy się wzorowéj fabryce pana *Steinkellera*. Wspaniała budowa karety z tego zakładu, jest najokazalszą ze wszystkich. Wszędzie widoczny symetryczny układ i gustowna proporcja. Robota kowalska i stelmaska jest nad wszelkie pochwały. Moc i wykończenie budowy, resory leżące, nie pozostawiają nic do życzenia. Cena téj karety r. s. 1,200. Tejże saméj ceny jest, piękna kareta na resorach podwójnych, płaskich i stojących, *Mochaupta* i *Gayera*. Kocz *Liedtkiego* ceny r. s. 825, odznacza się nowym wynalazkiem resorów płaskich pod osią, i dowolnym podkręcaniem przodku. Pomysł ten dozwala dać większe koła przednie, co powóz czyni lżejszym, a resor pod osią łagodzi jego wstrząśnienia podczas jazdy. *Weisheita* patentowany kareto kocz, do podwójnego użytku, ceny r. s. 1,000. Kocz *Liera* na 7 resorach stalowych eliptycznych, za r. s. 825, i koczyk *Koryckiego* tejże saméj ceny, starannie we wszystkich częściach i z gustem są wypracowane. Pojąć tego jednak nie można, dla czego nasi fabrykanci wysadzają się tylko na powozy kosztowne, do pospiesznéj podróży

nie dogodne. Od niepamiętnych czasów, brakuje nam powozu tańszego i lżejszego od kocza, to jest *bryczki* szlacheckiéj, lekkiéj, mocnéj a pakownéj, któraby zastąpiła ciężką bryczkę Łęczycką, zbyt ordynaryjną Koniecką, i tyle innych niezgrabnych bud, korabiów, kałamaszek, wózków i wozów z pułkoszkami wiejskiéj roboty, niewygodnych i oko rażących. Godziłoby się nawet najporządniejszéj fabryce, wystawić wzór pożądany, co tym łatwiéj przyjdzie, kiedy już jest tyle pięknych do tego wzorów za granicą, a nawet niektóre i w kraju znaleść się mogą. Karetami i koczami jeżdżących jest mało, bryczek potrzebujemy najwięcéj.

9. *Wyroby stolarskie.*

Stolarszczyzna robi u nas zadziwiające postępy. Dowodem tego są meble, z najpierwszego w Warszawie warsztatu *Simmlera*, którego wyroby uzyskały już nagrodę na poprzedniéj wystawie. Teraz dane, są arcydziełem sztuki. *Tualeta* damska, z bogatą rzeźbą w guście rokoko i lustrem, zrobiona przez Karola Simmler syna, ceny r. s. 630, *serwantka* w guście gotyckim zrobiona na sztukę majstrowską przez Józefa Sakowskiego, ceny r. s. 495, i *stoliczek damski* na postumencie r. s. 180, z drzewa palisandrowego, są nieporównanéj piękności i wytworności. Takie wynaleść proporcje w nadaniu im kształtu, tak połączyć gust z przepychem, nie jest to dziełem zwyczajnego rzemiosła, ale rzadkiego i estetycznie wykształconego talentu, który z kawała drzewa, potrafił utworzyć ozdobę godną przybytków królewskich. Dla tego też, sztuka stolarska wyżéj posunięta, nie jest pospolitem rzemiosłem, lecz sztuką wyższego rzędu. Piękne *biórko* palisandrowe ze skrytkami, przyozdobione robotą snycerską, dał *Otto*, cena jego r. s. 375. Wspaniały *bilard*, którego stół podpierany jest przez 6 figur metalowych brązowanych, trzymających czary na bile wypadające z worków, bandy zaś są mozaikowe w gustowne desenie, oraz kije z samych sztuczek różnego drzewa zrobione, dał *Troettschelt*, cena r. s. 1,500. *Tualeta* podróżna męzka palisandrowa, zawierająca w sobie 64 najpotrzebniejszych sztuk srebrnych i stalowych, *Melanowskiego*, r. s. 675, mniejsza z 22 sztukami r. s. 60.

W innym rodzaju, do wygód *podróżnych*, przysposobił rozmaite *sprzęty*, *Miller* mechanik z Wilna, którego roboty kunsztowny *pomnik* i *komodę*, napełnione mnóstwem składanych sprzętów i mebli pokojowych, podziwiała tu publiczność na przedstawieniach osobnych. Namiot z płótna, wielkości 5 łokci w kwadrat, z stolikiem, czterema krzesłami, mieszczący się w futerale skórzanym długości łokci 2 cali 2½, szerokości cali 12, wysokości cali 10; cena r. sr. 115. Łóżko z kotarą, stolik i 2 krzesła składane r. s. 65, krzesło poręczowe z materacem r. s. 35, taboret dzienny i nocny r. 14, krzesło spacerowe (w kiju burszowskim), r. 5; wszystko to mieści się w skrzynce, długiéj łokieć 1 cali 20, szerokiéj cali 18, wysokiéj cali 8. Stół, krzesel 4 i serwis ze szkatułką na 4 osoby, z futerałem r. 75. Krzesło damskie z stolikiem, taboretem i futerałem r. 33. Obraz podróżny z dużemi lichtarzami, taboretem i skrzynką r 82. Między mnóstwem przedmiotów, zrobionych przez ten mało znany jeniusz, zasługuje na największą uwagę techników, jego *koło* mechaniczne, które za danym mu początkowym poruszeniem, daléj dość długo samo się toczy tam i na powrót w pewnéj przestrzeni, nie tylko na płaszczyznie ale i pod górę, a siła tego ruchu niemała, znacznie jeszcze powiększoną być może. Jest to naturalny motor, z którego jak z wahadła, w mechanice korzystać potrzeba. Da się on zastosować do użytku na kolejach żelaznych, w żegludze i zakładach mechanicznych, tym korzystniéj, że mało miejsca zajmuje, mało waży, a tanio kosztuje. Chociażby zastosowanie téj siły poruszającéj, udać się mogło na małą tylko stopę, zawsze pomysł wynalazcy może być użytecznym ludzkości.

Niepozorne, ale także użyteczne w swoim rodzaju, są wyroby *Komorowskiego* emeryta, jako to: *łyżki*, łyżeczki, czerpaczki, grabki, z *drzewa* krajowego pięknie i zgrabnie wystrugane. Fabrykant *Bothe*, dał ulepszone *stołce* pokojowe, z zamknięciem hydraulicznem, które w mieszkaniu nie psują powietrza i nie sprawują odrazy przykrą wonią. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 21 lipca. Pszenicy mało na przedaż wystawiono nie wielka ilość partyj pszenicy krajowéj angielskiéj rozebraną została po cenach poniedziałkowych. Z towaru pod kluczem zostającego prawie nic na targu nie nabyto, a na giełdzie o żadnym w niéj obrocie nie słyszeliśmy. Jęczmień, żyto i groch trzymają się w dawniejszéj cenie bez żadnéj zmiany. Gdy nasze zapasy owsa 54,000 kwarterów wynoszące pomnożyły się 33,550 kwarterami przywiezionemi z zagranicy (powiększéj części na spekulację) dla tego kupujący umykają z targu i są nader wstrzemięźliwi, a przedaże odbywać się tylko dają przy małém zniżeniu ceny do 1 szylinga na kwarterze dochodzącem.

Ceny średnie na targu londyńskim: Pszenicy 52 szyl. 6 pensów (42 złp. za korzec). Jęczmienia 31 szyl 2 pen. Owsa 22 szyl. 3 pen. Żyta 32 szyl. Grochu 39 szyl. 5 pen. za kwarter. Ogólne ceny średnie z przeciągu 6 tygodni: Pszenicy 48 szylin. 1 pens (38 złp. gr. 20 za korzec.) Jęczmienia 29 szyl. 8 pens. Owsa 22 szylingi 7 pens. Żyta 32 szyl. 1 pens. Grochu 38 szyl. 9 pen. Grochu na paszę 38 szylin. 4 pen. za kwarter. Cło na ten tydzień: od pszenicy 20 szyl. (16 złp. od korca); od jęczmienia 9 szylingów; od owsa 6 szylingów; od żyta 10 szylingów 6 pensów; od grochu 4 szylingi 6 pensów za kwarter. Dowieziono tu z zagranicy od 15 do 18 lipca: Pszenicy 3950; jęczmienia 2670; owsa 33,550 kwarterów.

Gdańsk 22 lipca. Dzisiejszą pocztą nadeszły pomyślne dla handlu zbożowego wiadomości z zagranicy, dla tego na dzisiejszym targu przeszło 6,000 łasztów pszenicy na sprzedaż wystawiono, że jednak właściciele zboża zbyt wygórowanych cen się domagali, dla tego bardzo mały obrot w pszenicy miał miejsce, około 80 łaszt i za 130 funtową wysoko-pstrą płacono po 420 fl.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 29 Lipca 1845 roku.		żądają R. s.	żądają k.	dają; R. s.	dają; k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	10	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	10	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	36	6	35
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	25	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	70	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	75	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	94	14	91
Obligacje udziałowe na 300 złp.		94	80	94	50
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	—	—

(*) Wartość kuponu kop 6 1/2.